

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Odzialna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Table with 2 columns: Day (Dziś, Sobota, Niedziela, Poniedziałek) and Name (Sabina M., Jana Gwalcorta, Jana z Dukli, Bonawentury B.).

Table with 2 columns: Direction (Wschód słońca, Zachód, Długość dnia, Ubyło) and Time (8 minut, 8, 16, 0).

Table with 2 columns: Direction (Wschód księżycy, Zachód) and Time (0 minut, 3).

Table with 2 columns: Day (Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek) and Name (Rozesłanie Apost., N. M. P. Skapież., Aleksęgo Wyz., Szymona).

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Olchy św., jutro Tolimira bł. Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. edm. N 15—od 10-jej rano do 6-jej wieczorem.)

Na garnuszek.

Onego czasu, gdy ohydna zbrodnia przy ulicy Słiskiej sięgnęła brutalną ręką aż do trzewiów ogółu, mówiono o środkach zaradczych bardzo wiele.

rysunku humorystycznego W. Szymanowskiego, idą nieprzerwanym ciągiem szkice, rysunkowe i literackie.

Więc Gerson, Alchimowicz, L. Wiesiołowski, (przepysne studjum), Owidzki, Kostrzewski, bracia Mucharscy i wielu, wielu innych nie pożałowali próbek swego talentu; więc A. Świętochowski, Jan Karłowicz, M. Rodoć, J. Łętowski, Marjan Jasieniczek, J. Waśniewski, J. M. Kamiński i znowu wielu, wielu innych, piórem przyczynili się do uświetnienia wydawnictwa.

A nie myślcie, aby to były tylko listki ulotne, zdawkowa moneta, którą się zazwyczaj nędzarzy obdarza, gwoli pozbycia się natręta. Są tu miejscami myśli głębokie, utrwalenia, choćby nie w jedno-dniówce, warte.

Oto np. aforyzm Świętochowskiego

Historja cywilizacji jest także historją synów mar-notravných. Ludzie, zapomniawszy o naturze, swej rodzicielce, odbiegają od niej, lekceważą jej nauki i na przekór im, wytwarzają sobie odmienne, sztuczne życie, w którym trwonią swe siły, a zrujnowani, zwyrodniali i nieszczęśliwi, wracają do matki, która ich przyjmuje, uzdrowia i obdarza świeżym zasobem mądrości — po to, ażeby znowu ją opuścili, znowu jej nie słuchali i znowu do niej wrócili.

Albo skuteczne lekarstwo społeczne J. M. Kamińskiego:

Odwiędziła mnie w tych dniach dama, trudniąca się filantropją i żądała, abym jej dał wskazówki, podług których możnaby jaknajczęściej i jaknajskuteczniej po-ciągać do odpowiedzialności sądowej brzydką połowę ro-dzaju ludzkiego z artykułu 994-go kod. kar. Zaczna nie-wiasta sądziła, iż prawo i sąd najłatwiej zapewnić mogą alimentacyjny garnuszek tym, którzy go dobrowol-nie od ojca nie dostają. Złudzenie. Wyżej od prawa stoi natura i obyczaj. Natura nie daje sędziemu nieo-mylnych środków dojścia prawdy w tej materji, a oby-czaj zbyt łaskawie toleruje ojcowską niesumienność. Natury zmienić nie możemy, ale obyczaj od nas zależy. Okazujmy pogardę każdemu, kto swoich wypiera się dzieci, a artykuł 994 k. k. stanie się zbytecznym.

Oto są drobne próbki, z jednodniówki Kolców wy-jęte. Prócz innych, wydawnictwo ma jeszcze jedną cechę charakterystyczną: nie tylko należy je przeczy-tać, ale kupić, kupić natychmiast, i to kupić konie-cznie.

Albowiem, jak mówi Świętochny, opiewając dzieje miłosiernej trznadlicy, która kukulcze jajko do łona przytula:

Czyżby ludzie, zamożni w dostatkach, Ludzie rozumni, nie żas żadni dzięki, Zoczywszy dziecko bez opieki matki, Mieli być gorsi od głupiej trznadlicy?

Z pewnością, nie będnieny gorsi od trznadlicy, tembardziej, iż do przyjsia: w pomoc niemowlętom przez nabycie jednodniówki nie potrzeba zbytnich dostatków: marne 50 kop. wystarczą. Albowiem któż z nadobnych warszawianek i niemniej nado-bnych warszawiaków zechce być podobnym do owej dewotki, o której mówi W. Belza w jedno-dniówce:

...Bis dat, qui cito dat, nieś pomoc, rzecz słodka, Zawsze z szybką pomocą śpieszyła dewotka, Udzielając ubogim, jako zapomogę... ..Flaszkę wody święconej i krzyżek na drogę.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Komisarze włościańscy otrzymali instrukcję co do wydawania kwalifikacji włościanom i mie-szczanom rolnikom, żądającym pożyczek na zakup ziemi z Banku włościańskiego. Ważniejsze punkta tej instrukcji zawierają co następuje: według art. 2-ego, osoby polskiego i litewskiego pochodzenia u-ważać należy za poddanych russkich, zamieszkałych w Królestwie Polskiem wyznań chrześcijańskich, u-żywających w domu języka polskiego lub litewskie-go; art. 4-y zabrania osobom polskiego i litewskiego pochodzenia wydawać kwalifikacje dla nabywania ziemi w następujących miejscowościach, w gub. lu-belskiej: w powiecie chełmskim, hrubieszowskim, biłgorajskim i zamojskim; w powiecie janow-skim w gminach: Kawęczyn i Chrzanów; w po-wiecie krasnostawskim w gminach: Turbin, Iz-bica, Krasnystaw, Łopiennik, Rudka, Czajki i w powiecie lubartowskim, w gminie Ludwin. W gub. siedleckiej: w pow. bialskim, włodawskim, radzyń-skim i konstantynowskim; w powiecie sokołowskim: Sterdyń, Sobno, Olszewa, Karczewo, Jabłonna, Rzep-ki, Kudelczyn, Wyrozęby; w pow. siedleckim: w gmi-nach Mordy i Krzeslin, wreszcie w gub. suwalskiej: w gminach Lubno, Bulla wielka, Witowiczowce, Ho-łynka, Kupianka i Piotropawłowski. Art. 7-y orzeka, iż próśby i kwalifikacje mogą być piśmienne i ustne, z dołączeniem postanowienia gminnego zebrania wło-

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ.

Walerję Marrań.

Co do prozesa, ten nie ludził się wcale. Wiedział wybornie, do czego dążył; wiedział, że wybiera drogę długą, ale pewną. Przytem dla niego ta spóź-niona sielanka—miała dziwny urok. Łatwe miłości miał na zawołanie, tutaj nęciło go coś więcej. Mar-cela podobała się szalenie temu człowiekowi czynu, zarówno z wad, jak i z przymiotów swoich. Tak, jak jej wiotka, delikatna piękność była antytezą jego silnego organizmu, tak łagodność, bezradność, miękki wdzięk, stanowiły moralne dopełnienie bystrości, szybkiego postanowienia, energii, których dawał do wody na każdym kroku. A przytem, kiedy wszy-skie komety, jakie znał, wabiły go, nęciły, prześci-gały się w sokieterji, Marcela swem spokojnem, pełnem smutku obejściem, przykuwała go niemal do siebie. Wiedział, iż odmówiła swej ręki Mel-dorowi, nie należała więc do rodzaju kobiet, które się sprzedają, nawet za cenę małżeństwa, była z tych, co oddają się z miłości. Nie można jej było zdo-być, nie zdobywając serca i prezes przedsięwziął podbój tego serca. Gdyby był wolnym, poślubiłby niezawodnie piękną Marcelę. Może ona o tem nie-

rzyła, bo wszakże dla ludzi tak bogatych, jak prezes, łatwo usunąć wszelkie przeszkody. Nie wyda-wała się jednak z temi marzeniami. Czula też mo-że niebezpieczeństwo położenia, ale nie było w jej mocy usunąć się od niego. Jak motyla nęci fatal-nie płomień, około którego krąży, dopóki się w nim nie spali, tak kobiety niektóre nęci miłość.

Marcela czula się osamotnioną nie tylko wobec świata, ale i wobec własnej rodziny. Stosunki jej z siostrą rozluźniały się z dniem każdym. Jadwinia z zapalem ucześniezała nie tylko na lekcje malowania, ale i na wiele innych. Wróciwszy do domu, brała się do swych pendzli, lub po całych wieczorach czy-tała książki, których same tytuły przerażały Marce-lę. Były to jakieś socjologje, ekonomje społeczne, studia z dziedziny przyrody. Sprowadzała je sobie z czytelni, zamiast powieści, śleczyła nad nimi, robi-ła wypisy.

— Zkąd ty wiesz o podobnych książkach? — py-tała ją raz ze zdumieniem.

— Mam ich cały spis — odpowiedziała Jadwi-nia.

— Któż ci go dał?

Tu Jadwinia wahała się, czerwieniła bardzo i w końcu pokazywało się, że autorem spisu był ów pan Gustaw, który widocznie zajmował zarówno w myśli, jak w sercu jej, okazałe miejsce.

Jeśli siostra wymykała się moralnie z pod wpły-wu Marceli, gorzej jeszcze było z bratem. Stanisław stawał się w domu coraz rzadszym gościem. Powracał on tylko do dawnych nawyknień, ale da-wniej był to bogaty jedynak, który miał stale miej-

sce w teatrze w pierwszych rzędach krzeseł, zacho-dził do modnych restauracyj, nocie trawił często przy zielonym stoliku w klubie lub u znajomych i bywał tam wszędzie, gdzie bywała śmietanka młodzieży. Dzisiaj towarzystwa te były dla niego niedostępne, musiał zniżyć skalę rozrywek i wejść w inną sferę. Odbiło się to w pewnym zaniedbaniu jego powierzch-ehowności. Miał znowu oczy podkrążone, obrzę-kłe, a na usta przychodziły mu nieraz trywjalne wy-rażenia, które wstrętem przejmowały siostrę.

Zrobiła mu raz pod tym względem uwagę. Ale on odparł cynicznie:

— Nie jesteśmy tem, czem byliśmy dawniej. Daj mi pieniędzy, a spróbuję wejść do dawnego towarzy-stwa. Chociaż...

Urwał nagle i zrobił ruch, świadczący wymo-wnie, iż nawet przy pieniądzech było by to tera-trudnem.

— Stasiu!—zawołała niespokojnie—musimy zwa-żać na siebie, dolożyć starań, ażeby utrzymać się na naszym towarzyskiem stanowisku. Ty przynajmniej powinieneś to zrozumieć.

Spojrzał na nią drwiąco.

— Doprawdy?— wyrzekł —A jakież to stanowi-sko? Czy możesz je bliżej określić?

— Stasiu!

— Skoro jesteś tak drażliwa — mówił dalej — trzeba ci było iść za pana Melchjora. Uboga panna ma tylko przed sobą jedną drogę—małżeństwo. Ty także wiedzieć o tem powinnaś.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ścian lub mieszczan-rolników, wraz z poświadczeniem wójta gminy o należeniu do stanu włościańskiego lub mieszczansko-rolniczego; art. 8-my nakazuje, by w razie odmowy wydania kwalifikacji, odmowa była motywowana piśmiennie.

= Komisja kijowskiego Towarzystwa rolniczego, złożona z pp.: ks. Repnita, jako przewodniczącego, tudzież prof. Bogdanowa, Jana Blocha, B. Cbanienka, hr. Tyszkiewicza, hr. Feliksa Czackiego i Tereszenki, w celu zbadania obecnego stanu kultury w większych majątkach ziemskich, jak donosi *Gazeta Polska*, rozesała do ziemian w gub. południowo-zachodnich kwestionariusz z pytaniami, odnoszącymi się do szczegółów: jak prowadzona jest gospodarka i jakie ona wydaje owoce. Wedle odpowiedzi tych, ułożony będzie dokładny opis majątków. Odpowiedzi na kwestionariusz mają wyjaśnić także pytanie, jaki wpływ gospodarka postępową wywiera na system gospodarstwa u włościan, tudzież, czy włościanie zaprowadzają u siebie system postępowy.

= W dniu wczorajszym, za ratę październikową r. z., na żądanie Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, w drodze licytacji publicznej sprzedana została nieruchomość poln. nr. 1667B, w alejach Ujazdowskich położona. Sprzedaż odbyła się przed rejentem Szymonem Landau od sumy 52,500 rs. Pożyczka nominalna wynosi 35,000 rs. Nowonabywcą został p. W. za sumę 62,410 rs. Licytacja uprawomocnienie uzyska za ośm dni. Przed tym terminem, na mocy § 59 ustawy Towarzystwa, każdemu wolno podnieść szacunek przynajmniej o 25% od otrzymanego na pierwszej licytacji.

= Jeden z właścicieli domów przy ul. Franciszkańskiej zażądał proungaty w wykonaniu niektórych robót w jego posesji, zalecanych mu przez komisję sanitarną, do czasu wybudowania kanału na tej ulicy. Magistrat jednak odmówił, objaśniając, iż budowa kanału na tej ulicy nie była projektowaną w 3-iej serji, dopiero zaś mogłaby być rozpoczęta po zatwierdzeniu robót 4-iej serji, co niewiadomo, kiedy jeszcze nastąpi.

= Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia wyższej władzy warunki licytacji na dostawę fur wód do wywózki błota z otworów kanałowych.

= Na komorze celnej składowej od strony ulicy Chmielnej rozpoczęto budowę piętrowej oficyny dla rozprzestrzenia sal kupieckich i biur komory.

= Teofilowi Dołęgowskiemu, zamieszkałemu pod nr. 9-ym na Dobrej, zezwolono kanalizować domy prywatne, oraz urządzać w nich wodociągi.

= Właściciel domu nr. 54/714 na Nowej Pradze, emeryt, rad. kol. p. Ludwik Sikorski, mianowany został radcą ubezpieczeń przy tutejszym magistracie.

= Pan Ludwik Kossakowski, lublinianin, wychowaniec szkoły rządowej realnej w Warszawie, otrzymał od uniwersytetu w Zurichu stopień doktora filozofji, za rozprawę p. t. „Zależność czasu parowania płynów od ich masy cząsteczkowej.”

= Malarz, J. Mazurowski, wyjechał do Petersburga.

= Pamięci artystów.
Pierwsze posiedzenie komitetu budowy pomników dla Żółkowskiego i Królikowskiego w foyer teatru odbędzie się jutro w biurze dyrekcji teatralnej.
Komitetowi przewodniczy prezes dyrekcji, generał Palicyn.

= Z teatryków.
Z powodzeniem wznowiona w Wodewilu „Ulica Marszałkowska” po raz ostatni widnieje dziś na afiszu.

Teatr poznański z kolei z prac Szobera wznowia jutro „Podróż po Warszawie.”

= Na wakacje.
Dwie partje dzieci wysłano wczoraj do kolonij letnich.

Pierwsza, złożona z samych dziewcząt, zebrała się zaraz po wschodzie słońca przy rogatkach wolskich. Punktualnie o godzinie 7-iej dwa drabiniaste wozy zawiozły anemieczne dziewczątka do Leszna, gdzie przebędą cały miesiąc.

Okolo godziny 3-iej po południu przed domem nr. 80-ty w alejach Jerolimskich zebrało się kilkudziesięciu malców w towarzystwie matek.

Dr. Fritsche z słońcem obchodził wszystkich chłopców, którzy omnibusami udali się na dworzec kolei terespolskiej i w zarezerwowanym wagonie pojechali na świeże powietrze do Janowa pod Nowomińsk.

Dziś trzecia partja udaje się koleją nadwiślańską do Kozłowa pod Pułask.

= Nowy sklep.
Stowarzyszenie spożywcze „Merkury” powoli, ale systematycznie rozwija swoją działalność.

Z kolei ósmy sklep został wczoraj otworzony pod nr. 9-ym na ul. Przejazd.

Poświęcenia religijnego, w obecności dyrektora, p. Wiktora Magnusa i kilku członków zarządu, dopełnił ks. rektor Zygmunt Chelmiecki.

= Turyści hiszpańscy.
W dniu wczorajszym pociągiem kurjerskim kolei wiedeńskiej przyjechało do Warszawy ośmiu hiszpanów odbywających podróż na Wschód w charakterze turystów.

Wprost z dworca tutejszego turyści udali się do ogrodu Saskiego na kawę.

Następnie w trzech dorożkach objeżdżali miasto, a między innymi byli na nabożeństwie w kościele św. Jana.

Pośród turystów hiszpańskich znajdował się korespondent jednego z madryckich dzienników, p. Józef Costeares doskonale mówiący po francusku.

Miał on list rekomendacyjny od inżyniera del Pietro, do naszego współpracownika, p. S., który zawiadził turystów do parku łaźniakowskiego, a następnie po obiedzie, spożytym w hotelu Brühlowskim, pokazywał im dzielnicę staromiejską i piwnice Fukiera.

Turyści udali się koleją terespolską do Moskwy, a następnie do Petersburga, przyrzekając z powrotem kilka dni zabawić w Warszawie.

= Aż cztery.
W okolicy placu Zamkowego z dniem 1-ym lipca powstały aż cztery nowe zakłady restauracyjne, pomimo, iż kilka, dawniej istniejących w tymże punkcie miasta, nie cieszyły się zbyt wielkim powodzeniem.

Osobom, powiększającym zastęp restauratorów, można powinszować odwagi...

= Pieczono... skowronki.
Na Woli mieszka pewien przybysz z nad Sprei, amator nie lada „zwierzyny”.

Jegomość ów, uważając, iż ptactwo polne jest jego wyłączną własnością, strzela i chwytła w sidła bez wyboru wrony, wróble, a nawet skowronki, które szczególnie umiłował—jako pieczone.

Sąsiad żarłocznego syna Germanji, p. L., zapewnia, iż przed dwoma tygodniami widział amatora bezpłatnej „zwierzyny” przyrządzającego na różnie—bochiana.

= Wieczny podróżny.
Od dłuższego już czasu, w różnych punktach miasta, przeważnie zaś w miejscach publicznych: cukierniach, handlach i restauracjach—pojawia się jakiś podstarzały jegomość, były wojskowy, ubrany po podróżnemu, zawsze z sakwojażem, przewieszonym przez ramię, opowiadający wiele o nieszczęściu, jakie go spotkało w Warszawie, a mianowicie o kradzieży, której padł ofiarą, a która pozbawiła go środków na wyjazd do Skierniewic, gdzie stale zamieszkuje.

Często, opowiadaniem rozczuleni słuchacze, dobywali sakiewki, nie szczędząc datku dla biedaka na podróż.
Wspomózony w ten sposób jegomość jednak ani myśli o wyjeździe i zbiera składki w dalszym ciągu. Jednym, słowem jest to najwyczałniejszy wyzysk, bo datki, zebrane na podróż, przechodzą do kieszeni szynkarzy!

= Po dwakroć.
Aż podwójnemu wypadkowi przedziurawienia dna uległ statek „Warszawa”, w podróży do Płocka i z powrotem.
Pierwsze uszkodzenie odniósł pod Jabłonką.

Szczęściem po za „Warszawą” jechał z towarami parowiec „Płock”, który podróżnych zabrał na swój pokład i dowiózł do Płocka.

Statek „Warszawa”, po tymczasowej naprawie, przybył do Płocka wieczorem, aby nazajutrz odjechać z podróżnymi do Warszawy.

Zaledwie jednak w powrotnej drodze ujechał kilka wiorst, ponownie skutkiem uszkodzenia dna osiadł na mieliznie.

I tym razem zjawił się w porę parowiec „Płock” i dowiózł podróżnych, acz z opóźnieniem znacznym, do Warszawy.

= Kradzieże.
Z otworzonego mieszkania Aleksandra Dackowskiego skradziono 175 rs. — Z otworzonego wytrychem poddasza domu pod nr. 13-ym przy ul. Okopowej skradziono garderobę i bieliznę na sumę 180 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wolowej pod nr. 243-im Zelmanowi Szwarzabłowi skradziono różne rzeczy na sumę 120 rs. — Przy ul. Freta pod nr. 37-ym p. Arskiemu skradziono różne srebrne i złote przedmioty na sumę 180 rs. — Przy ul. Mazowieckiej pod nr. 9-ym p. J. L. skradziono portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami. — Na ul. Zakroczymskiej p. Marji Biernackiej skradziono portmonetkę, w której, oprócz 40-tr rs., była para kołczyków brylantowych.

= Z huśtawki.
W dniu wczorajszym na Saskiej Kępie Aniela Przeradzka i Ludwika Kamińska, spadły z rozbujanego huśtawki, wskutek zerwania się sznurów.

Pierwsza z nich złamała rękę, a Kamińska, oprócz rany w głowie, uległa ciężkiemu obrażeniu prawego boku.

= Zawalenie się muru.
W domu pod nr. 3-im przy ul. Czystej, pomiędzy hotelami Europejskim, a ul. Czystą, wznoszono ścianę murowaną, która wczoraj podczas roboty runęła, gruchocząc sztachety przyległego ogrodu.

Jeden z robotników uległ zranieniu nogi.
= Rozbiegany koń.
Wczoraj po południu na Krakowskim Przedmieściu, koń zaprzężony do wozu włościańskiego, powożonego przez Franciszka Sióstrowski, przestraszywszy się, poniósł w stronę Nowego Zjazdu.

Sióstrowski, wskutek zawadzenia wozu o kamień, spadł na bruk i zranił się niebezpiecznie.
Konia zatrzymano przy moście.

= Zamach samobójczy.
Nocy wczorajszej Anzeim Wiklaszewski, robotnik fabryczny, przyszedłszy do domu na Nową Pragę, wszczął awanturę z żoną i dziećmi, które mocno pobił.

Następnie W. w zamiarze samobójczym wypił sporą ilość kwasu siarczanego.

Pomimo energicznego ratunku, życia W. grozi poważnie niebezpieczeństwo.

= Utonięcie.
Mieszkaniec wsi Czyste, Jan Białkowski, kąpiąc się na gliniakach, utonął.
B. liczył 42 lata.

= Drobnny pożar.
Nocy wczorajszej w pustym mieszkaniu w domu pod nr. 10-ym przy ul. Zielnej, zapaliły się szczapy drzewa.
Ogień ugasił stróż miejscowy.
Jest podejrzenie, iż ogień podłożono.

+ W Wilnie, jak się dowiadujemy, miejscowe władze pilnie przestrzegają przepisów cechowych, jednemu bowiem z fryzjerów, który otworzył ten zakład, bez przedstawienia świadectwa na majstra, polecił zakład zamknąć, i postarać się o świadectwo. Jakoż wspomniany fryzjer zmuszony był przyjechać do Warszawy i przed delegowanymi majstrami cechu odbyć popis, w celu otrzymania odpowiedniego świadectwa.

+ Wspomnienie pośmiertne.
W Mikorzynie, pod Koninem, w majątku swoim dokonała żywota s. p. Konstancja z Wierzchlejskich Milewska, wdowa po s. p. Józefie, znanym obywatelu.

Z s. p. Konstancją Milewską ubył jeden z wcielenych typów znacznych matron, których z każdym dniem coraz mniej między nami.

Znali ją ubodzy i potrzebujący całej okolicy, a bliźcy i dalecy uwielbiali w niej „staroświecką” iście prawdę serca i duszy.

Do ostatniej chwili czynna, choć dożyła późnego wieku, zgasła, otoczona żalem powszechnym.

+ Resursa w Łodzi.
W Łodzi odbyło się w sobotę zebranie ogólne członków resursy.

Na członków zarządu wybrani zostali pp.: Aleksander Małachowski, Juliusz Kunizter, Paweł Wiedeński, dr. Jan Wisłocki, Juliusz Heinzel, Mikołaj Roźdestwieński, Moskwin, A. Antulski, Konstanty Plachecki, pułk. Bofin, Salomon Barciński i Michał Meybaum; na kandydatów zaś pp.: W. Boczkow, L. K. Poznański, dr. Joneber, dr. Plichta, Leon Gajewicz i Antoni Chomętowski; do komisji rewizyjnej pp.: Jan Belekowski, Maurycy Tauber i Konstanty Mogilnicki.

+ Echa prowincjonalne.
Wkrótce ma być otwarta na kolei dąbrowskiej stacja Dąbrowa górnicza, tuż naprzeciw takiejże stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, skutkiem czego podróżni, jadący koleją dąbrowską, będą mogli przesiadać się wprost do pociągów kolei wiedeńskiej, podczas gdy dotąd musieli przebywać w tym celu wiorstę drogi.

Budowę budynków stacyjnych rozpoczęto.
W Pińczowie naczelnikiem straży ogniowej został p. Jan Burdzyński, jego pomocnikiem p. Ignacy Berm, na członków zarządu powołani pp.: Jakób Sulicki i Antoni Świeczewski, Adolf Zatwardowicz, Ignacy Lasnowski, Adam Suchecki i Paweł Szlicheński.

W Kaliszu odbyła się w niedzielę loterja fantowa, na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Loterja przyniosła znaczny dochód.

W pewnej wsi pod Łodzią odbył się w tych dniach pogrzeb górala Tażka, druciarza.

Na obrzęd ten przybiegło do wsi około stu druciarzy.

Żniwa rozpoczęto już w wielu okolicach kraju.

Z Bzina donoszą nam, że żniwa tegoroczne wykazują tam niezwykle świetne urodzaje, bowiem kopa żyta wydaje dwa i pół korea ziarna.

Kłosa długie i pełne.

Łąki już pokoszone, lecz niestety, wskutek deszczu, siano tu i owdzie zgniło.

Zbiory kartofli zapowiadają się świetnie w całym kraju.

W okolicy Duninowa, nad Wisłą, pojawili się w tych dniach handlarze, którzy skupują na wywóz

do Prus gęsi, placąc za młode po 75 kop. do rs. 1 kop. 5 za sztukę.

W lesie duninowskim odbyło się w tych dniach polowanie z naganką na dzika, lecz zwierz zdołał zbiedz do sąsiednich lasów.

+ Kanał.

Budowa Perekopskiego kanału morskiego, który ma połączyć morze Azowskie z morzem Czarnym, niebawem zostanie rozpoczęta.

Przedsiębiorstwo to prowadzą kapitaliści ruscy i francuscy, z kapitałem akcyjnym 100 milionów rubli, a założycielami i kierownikami towarzystwa są pp. Ewald i Malcow.

Długość kanału oznaczono na 110 wiorst, szerokość na 70 stóp, a głębokość na 12 stóp; w portach głębokość kanału dojdzie do 15-tu stóp.

Roboty trwać będą około 6-ciu lat.

Towarzystwo otrzymało przywilej na 91 lat eksploatacji kanału.

+ Wypadek z bronią.

We wsi C., w pow. tureckim, panna S. wzięła z biurka m-njaturowy rewolwer i, bawiąc się nim, pociągnęła za cyngiel. Kula przeszła na wylot rękę panny S. i raniła w głowę siuszącego.

+ Pożar.

Na przedmieściu Hrubieszowa Pobereżany zgorzało w tych dniach sześć stodół, jeden dom mieszkalny i kilka pomniejszych budynków.

Straty wynoszą przeszło 1,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATKI TERMINOWE.

— Do d. 12-go b. m. składać można w magistracie m. Warszawy prośby o przyznanie wsparcia z zapisu ś. p. Tekli Śniegockiej w sumie 428 rs. 58 kop., przeznaczonej do rozdziału pomiędzy sześć biednych wdów lub małoletnich sierot po zegarmistrzach, licząc sieroty po jednym zegarmistrzu za jedną osobę, a w braku tych pomiędzy biednych zegarmistrzów lub uczniów zegarmistrzowskich.

— D. 12-go b. m., o godz. 6-iej po południu, w sali magistratu odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia tutejszych piwowarów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef Cetnarski,
towarzysz sztuki drukarskiej.

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przemił się do wieczności dnia 8-go lipca 1890 r., przeżywszy lat 32. W smutku pozostała żona wraz z rodziną zapraszając krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża, w dniu 11-ym lipca, tj. w piątek, o godzinie 9-iej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 6-iej po południu, na cmentarz powązkowski. 2—947

† Ś. p. Karol Krzywkowski,

emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 9 lipca 1890 r., w wieku lat 64. W głębokim smutku pozostałe córki z zięciami zapraszając krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 11 b. m., to jest w piątek, o godz. 3-iej po poł. z kościoła św. Trójcy na Solcu na cmentarz powązkowski odbyć się mająco.

— Wszystkim, którzy w dniu onegdajszym odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ojca naszego

b. p. Hermana Krantz,

składamy serdeczne podziękowanie.—Rodzina. —2471

Z SĄDÓW.

Wyrok.

W sprawie pana N. o samowolne przyjęcie zagranicznego poddaństwa, warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok, skazujący pana N. na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa. J. L.

Czy nazwa „lichwiarz” jest potwarzą?

Adwokat przysięgły, Pawłowski, w imieniu mocodawcy swego, Ewarysta Żórawskiego, oskarżył przed sędzią pokoju IX-go rewiru Gustawa Pulsta, ponieważ ten ostatni w obecności licznych świadków twierdził, iż Żórawski zajmuje się lichwą. Uważając odezwanie się to za potwarz, adv. przys. Pawłowski, powołując się na świadków, prosił sędziego o ukaranie Pulsta z § 136-go ust. o kar.

Na sprawie obrońca oskarżonego, pom. adv. przys. Makow, oświadczył, iż klient jego przyznaje się, iż rzeczywiście nazwał Żórawskiego lichwiarzem.

Wobec tego przyznania się, badanie świadków okazało się już zbytecznym.

Sędzia pokoju, wychodząc z zasady, że potwarzą, jak to wielokrotnie wyjaśniał senat, nazywa się świadomie fałszywe rozpuszczanie wieści o postępach czyichkolwiek, przynoszących ujmę honorowi, albo prawem zabronionych; że prawo obowiązujące samo pozwala umawiać się o procenty, które mogą przewyższać procent prawny; że wreszcie procentem lichwiarskim mógł oskarżony nazwać procent wyższy ponad normę prawną, uznał, iż charakteru potwarzy w sprawie nie było i Gustawa Pulsta od odpowiedzialności uwolnił. F. K.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Berlin 10-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Ogłoszenie urzędowe umowy angielsko-niemieckiej oczekiwane jest lada dzień.

Berlin 10-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ks. Bismark w dniu 15-ym b. m. wyjeżdża z Friedrichsruhe i udaje się do Schoenhausen i Warzina.

Poznań 10-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Podana przez *Posener Zeitung* lista pięciu kandydatów na stolicę arcybiskupią, jest, według zapewnień ze źródeł kompetentnych, czczym wymysłem. Już nawet szóstego kandydata nie zdołała sobie *Pos. Ztg.* wykombinować. (Tejże treści zapewnienie podaaliśmy wczoraj z Berlina; *przyp. red.*)

Poznań 10-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Biskup nominat Andrzejewicz z Gniezna udał się do Pełplina, aby biskupa Rednera uprosić na konsekratora. Jeśli nie zajdą jakie przeszkody, to konsekracja odbędzie się dnia 3-go sierpnia w Gnieźnie, gdzie od 100 lat żaden biskup nie był konsekwrowany.

Poznań 10-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — W sprzedanem komisji kolonizacyjnej Biechowie utworzyło się kółko rolnicze włościańskie dla parafji biechowskiej.

Madryt 10-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Dziś w Waleneji skonstatowano 2 wypadki cholery, w okolicach miasta 15.

Londyn 10-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Miastu zagraża bezrobocie 5,000 listonoszów. Zarząd wydał natychmiast 100 wicherzycieli. W całej administracji poczt panuje chaos.

Londyn 10-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Na wodach indyjskich srożą się straszliwe orkany.

Konstantynopol 10-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — Wobec krwawych zajęć w Armenji, rząd turecki wysłał do Erzerum oddział wojska, który działać będzie pod dowództwem gubernatora Ossmana.

Konstantynopol 10-go lipca. (Tel. pr. K. W.) — W. Porta uznaje żądania bułgarów co do opieki nad kościołem wschodnim w Macedonji. Odpowiednie rozporządzenia wyda rząd turecki niebawem.

TELEGRAMY HANDLOWE

Peersburg 10-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — W przyszły piątek ogłoszony zostanie w Amsterdamie prospekt na emisję nowych obligacyj wielkiego Towarzystwa kolei ruskich. Kurs emisji oznaczono na 90 1/2%, według zwyczaju amsterdamskiego, za sztuki pełnopłacone.

Petersburg 10-go lipca. (Telegram Agencji północnej.) — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 86.05, 85.60, 86.—, Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 42.25—, 42.10, 42.22 1/2. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 34.17 1/2, 34.05—, 34.15—, Przek. na Belgję —.—, Pólim-perjaly nowe po 6.94 płacono. Kup. celne po 1.38 3/4 płacono Srebro po 1.12 1/2 w posz. Dyskonto giełdowe 5 1/2%—6 1/2%, Bilety Banku Państwa 5% I-iej emisji 100.—, płacono. II emisji 99.87 1/2 płacono, III-iej em. 99.87 1/2 w poszukiwaniu IV-iej emisji 99.87 1/2 w poszuk., V-iej emisji 99.87 1/2 w poszuk., a bilety VI-iej emisji 99.87 1/2 w poszukiwaniu, 6%. Renta złota z roku 1883-go 149.25— płacono. 5% renta złota z 1884-go roku 146.25 płacono, 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-iej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa pożyczka III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 100.50 płacono, II em. 100.62 1/2 płacono, III em. 100.75 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 231.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 215.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowo 210.75 w posz., a za pełno opłacone sztuki 212.25 w posz., 5% renta kolejowa 100.62 1/2 w posz., 5 1/2% renta 104— płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.12 1/2 płacono, 4 1/2 listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 137.50 w posz., 4 1/2% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszuk. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 10-go lipca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) — Giełda jest wciąż małoczynną i pozbawioną żywszego ruchu przy obrotach ograniczonych do minimum. Wstrzymywanie się spekulacji od większych interesów i brak udziału publiczności prywatnej w czynnościach giełdowych, wytwarzają usposobienie ospale, które też zawiadnęły wszystkimi polami działalności giełdowej. Wartości ruskie były dziś ofiarowane i poniosły drobne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych nie uległy zmianie, a w końcomiesięcznych obniżyły się o 25 fen., z weksli Warszawa krótkoterminowa i Pe-

3) CUD NA ROLI.

NOVELA CHŁOPSKA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

— Wikta, obeszłaś się ty w chałupie jakiś czas bez krowy?— spytał Wieck, biorąc do ręki łyżkę.

— Gdzieżbym się znowu obejść mogła! Zkąd ci nawet do głowy przychodzi takie pytanie?... Co za gospodarstwo w chałupie może być bez bydłęcia?— mowiła Biernatowa.

— Bo jak nie— rzecze Biernat — to nas okrutna bieda czeka. Wiesz ty, kobieto, że ja żyta na siew nie mogę nigdzie pożyczyc? Cóż będzie? Zimna chwycę... Zabrałbym jutro Brzezulę do miasta, choć to nie jarmark; rzeźnicy mi za nią i tak dobrze zapłacą, bo bydłę tłuste. Kupię parę ćwiartek żyta, a za resztę na przyszły tydzień będzie inna krowina. Jakże myślisz? Nie będzie nic złego!

— Wolałabym już, żebyś sprzedał krasą jałowkę— odpowiada Wikta — bo mi się serce kraje, kiej pomyślę, że Brzezuli wyzbyć się trzeba; krowisko takie dobre, cnotliwe, za trzy doi...

— Jałowki za nic nie sprzedam, młoda i z mego własnego przychówku, a Brzezula i tak za rok, za dwa będzie do niczego, krowa stara, ledwie już łazi...

— Zrobisz, jak chcesz, bo twoja wola góra w chałupie; próżnobył się o to upierała, jeno mię żalność za serce chwycę, że już dobrego bydłęcia nie można utrzymać przy domu.

To mówiąc, Biernatowa westchnęła głęboko. Łucka wysłuchiwała rozmowy rodziców, naraz rzuciła łyżkę, idzie do swojej kądzieli, szłocha i zapaską czy ociera.

— Czegoż ta głupia znowu tak sapie? — pyta ojciec.

— Będę się może śmiała, kiej wam się zachciało Brzezulę sprzedać!— odrzekła dziewczyna.— Tyle lat pasalam bydłę, to niechże mam wolność teraz choć zapłakać nad jego niedolą... Stworzenie takie dobre, od drugiego człowieka lepsze!

Wieck nie na to nie odpowiedział, powstał z ławy, przeżegnał się, szepczając półgłosem: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”; potem uklękł, odmówił także półgłosem cały pacierz, a kiedy skończył, rzucił się na posłanie.

Dziewczyna jakiś czas przedła, nos jej się zaczerwienił i oczy łzami nabiegały. Nareszcie zebrała kądziel, ustawiła ją porządnie na stole i wyszła z chałupy. Pobiegła do obórki, gdzie się znajdowała Brzezula i Krasa jałowka.

Brzezula była to duża, stara krowa, z rogami zagiętymi ku przodowi, leżała teraz w obórce, a obok niej Krasa, córka, prawie już dwuletnia jałowka.

Kiedy Łucka drzwi otworzyła, krowa mruknęła: „muuu!”

Głos ten zwierzęcy miał widać wpływ na żalony nastrój uczuć dziewczyny, bo podeszła do bydłęcia

i zaczęła je głaskać. Znać było, że między Biernatówną a starą krową istniał stosunek szczerego przywiązania.

Po jakiejś chwili Łucka wróciła do izby i zabrała się do sprzątnięcia stątków; wyskrobała warzniczki, szorowała je, potem myła, wycierała i ustawiała wszystko, gdzie co należało.

Oboje Biernatowie spali już twardo, ogień gasł na nalepie i z żarzących się węgla rzucił ostatnie promienie, oświetlając spokojną izbę chłopską. Blask tych węgla, niby gwiazdki, mdło się odbijał w małych okienkach chaty.

Dziewucha ukończyła nareszcie czynności, które jej w podziale pracy wypadło odrabiać w domu rodzicielskim. Podobnie, jak ojciec i matka, ona także przed spoczynkiem klękła do modlitwy. Złożyła obie dłonie, wyciągnęła je ku obrazowi Matki Boskiej, około którego widać było umajenie ze zwiędłych gałązek bożego drzewka i z nogietków. Łucka się modliła, a, podobnie, jak w myślach jej ojca nieustannie występowało wyobrażenie dwóch ćwiartek żyta, tak jej znowu mimowoli narzucała się stara Brzezula, którą Biernat miał nazajutrz powieść do miasta i sprzedać rzeźnikom. Ale zapał modlitwy osłabił widać u spracowanej dziewczyny, niespodziewanie ogarnęła ją senność, którą na ludzi także Bóg zsyła. Opadły jej wzniesione ręce, wsparły się na ławie, za przykładem rąk poszła głowa, zdobna ciemnym warkoczem, i Biernatówna zasnęła w klęczce, cej postawie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tersburg w obu terminach o drobność gorzej. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (174.15), długie zaś lepiej o 10 fen. (173.20). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne obniżyły się o 20 kop., pożyczki wschodnie o 15 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne ruskie podczas gdy kupony celne bez zmiany. Akcje kredytowe austriackie straciły 1/5%. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości, co wczoraj. Żyto nie miało dziś pokupu; towar gotowy nie uległ zmianie, a dostawowy tańszy był o 25 fenigów.

Table with exchange rates and prices for various goods like wheat, oil, and other commodities. Columns include item names and prices in various currencies.

Pożar.

Nocy dzisiejszej, około godziny 1-szej, wybuchł groźny pożar przy ul. Sapiieżyńskiej. Na ratunek pośpieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej. Płonęły stajnie i komórki, należące do posesji nr. 8, stanowiącej własność Szulima Iwreja. Ogień wybuchł prawdopodobnie wskutek podpalenia. Podejrzanie pada na niejakiego Z., który przed kilkoma dniami groził swym sąsiadom podpaleniem, za to, iż ci przelicytowali u gospodarza stajnię na krowy, dzierzawioną dotąd przez Z. Pastwa ognia stał się koń dra Rozentala, oraz ruchomości kilku furmanów. Oprócz stajen, komórek i t. d., silnie uszkodzony został dom drewniany [Szulima Iwreja, zamieszkały przez biedaków. Pożar umiejscowiono o godz. 1 3/4. W chwili, gdy piszemy te słowa (godz. 2 po półn.), wybuchł pożar za rogatkami belwederskimi. Na ratunek wyruszył oddział nalewkowski.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 10-go lipca. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabsze, a ceny niższe. Dowozy ogółem wynosiły 15 wagonów, z których 5 wagonów było żyta, 8 kaszy jaglanej, 2 owsa. Żyto słabe. Za wyborowe ziarno zaledwie 77-78 kop. osiagnano, za gatunki średnie płacono 75-76 kop., za ordynaryjne 68-72 kop. Dla owsa usposobienie nie zmieniło się, tj. pozostało w dalszym ciągu słabe, za wyborowy płacono do 86 kop., za średni 76 do 82 kop., na ordynaryjne gatunki pokup słaby, osiagnano do 70 kop., wadliwy ofiarowano po 60 kop., nabywców jednak nie było. Kasza jaglana niemal codziennie słabiej, ceny niższe. Sprzedano trzy wagony po 117-127 kop. stosownie do gatunku. Gryką i jęczmieniem obrotów nie dokonywano.

Łódź 9-go lipca. — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: 100 korcy pszenicy po rs. 6.30 do 6.40, żyta 600 korcy po rs. 4.50 do 4.70, owsa 3,500 korcy po rs. 3.15 do 3.25 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: Pszenicy 600 korcy po rs. 6.15 do 6.50, żyta 300 korcy po rs. 4.65 do 4.85 za korzec. Popyt w ogóle bardzo słaby.

Toruń 8-go lipca. — Pszenica bardzo poszukiwana 126 funt. pstra 178 m., 130 f. jasna 183 m. Żyto bez zmiany, 122 f. 152 m., 124 1/2 f. 153 do 154 m. Groch poszukiwany, ale bez podaży. Owies stałe, według gatunku, 156 mar. do 163 mar. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej, włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.10 do 5.20 m. Makuchy lniane 5.85 do 5.45 m. Otręby pszenne jasne średnie 3.60 m., grube 3.75 do 3.80 m. Otręby żytnie 4.40 do 4.50 mar. Wszystko za 50 kilogr. franco kolej.

Gdańsk 9-go lipca. — Pszenica była dziś w usposobieniu wyciekającym, sprzedano tylko jeden ładunek berlinkowy pszenicy polskiej wysoko-pstrej po cenie nie znacznej. Terminy tranzytu: na lipiec 145 mar. płacono, na lipiec-sierpień 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 139 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 139 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 139 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 139 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 141 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 140 1/2 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowa 145 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 106 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 96 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 96 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 96 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 96 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 95 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 95 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 133 mar. w zaofiarowaniu, 132 1/2 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 m., tranzytowego 106 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik mocno i drożej; targowano polski tranzyto 215 mar., 218 m., spleśniały 195 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem miąższość 3.85 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 236.25 mar. za 100 rs.

Stan urodzajów w południowej Rosji. Według najnowszych wiadomości, stan urodzajów w południowej Rosji, nie jest tak pomyślnym, jak go w przeszłym miesiącu przed-

stawiali sprawozdania urzędowe. Istnieją obawy, iż zbyt obfite deszcze wpłyną źle na rezultaty zbiorów. „Nowo-rosyjski telegraf“ pisze: iż z rozmaitych stron południowej Rosji dochodzą skargi na obecny stan urodzajów. W wielu miejscowościach zboże zostało pobite przez deszcze, a że kłosa wyrosły bardzo silnie, obawiać się przeto należy, czy zboże całkowicie da się zebrać; w innych miejscowościach grad porobił znaczne szkody. Zbiór siana nie jest zadawalniający. — Charków 4-go lipca. Zbiór żyta rozpoczął się w całej gubernji. Po nader silnych deszczach, nastąpiło tropikalne gorąco dochodzące do 40°; skutkiem czego zboże dojrzewa nader szybko. — Kercz 2-go lipca. W okręgu Feodozji rozpoczął się sprzęt oziminy. Zbiory są doskonałe.

Okowita. Na rynku warszawskim po nader długotrwałej ciszy w handlu okowitą, nastąpił w ubiegłym tygodniu zwrot ku poprawie cen. W ostatnich dniach tygodnia ceny podniosły się o 2 kop. na garnca, a powodem tej wyższości było zawieszenie produkcji w wielu miejscowościach.

Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych. — New-York. Tendencja rynku pszenicy była i w tym tygodniu również niechętna, a obroty były bardzo ograniczone, ceny zaś doznały tylko drobnych wahań. Ostatnie notowania wynosiły: loco 96 cent., a na lipiec 94 1/2 cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny te czyniły loco 94 1/2 cent., a na lipiec 92 1/2 cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 87 1/2 cent., a na lipiec 85 1/4 cent. Cena maki podniosła się o 10 centów i wynosi obecnie 2 dolary 75 cent., wobec 3 dolarów 25 cent. w tymże czasie w roku zeszłym. Dostawy ze strony farmerów są tak dalece słabe, iż pomimo nader drobnego eksportu, zapasy kontrolowane zmniejszyły się w ostatnim tygodniu prawie o milion buszli mniej więcej. Zapasy te wynoszą obecnie 20,175,000 buszli, wobec 15,301,000 buszli w tymże czasie w roku zeszłym. — Anglja. W ubiegłym tygodniu w poniedziałek były jeszcze silne deszcze, później jednak panowała piękna pogoda. Na angielskich rynkach zbożowych pojawił się lepszy popyt, a ceny poprawiły się przeważnie o 3 pensy do 1 szylinga na kwarterze; powodem tego jest silne zmniejszenie się ilości zboża, znajdującego się na morzu w drodze do Anglii, oraz mniej obfite dostawy z wewnątrz kraju. Artykuły pastewne natomiast były mniej poszukiwane, tak dalece, iż niektóre artykuły musiały być nawet taniej oddawane. — Londyn telegrafował w poniedziałek: Pszenica angielska dość skąpo na targu, przy tendencji mocniejszej i cenach droższych, niż w zeszłym tygodniu; towar zagraniczny, więcej poszukiwany, był przeważnie droższy o pół szylinga. Mąka o pół szylinga drożej; mąka miejska 26 1/2 do 36 1/2, towar zagraniczny 19 1/2 do 35 1/2; kukurydza stała, owies spokojnie, owies ruski bardzo ospale, o 1/4 szyl. tańszy, niż w zeszłym tygodniu. Wszystkie inne artykuły spokojnie, bez zmiany. We środę: Pszenica angielska skąpo na targu i mocno; towar zagraniczny spokojnie, lecz mocno trzymany; owies ruski bardzo ospale. Wszystkie inne artykuły stałe, spokojnie. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 23,597 kwarterów. — Liverpool we wtorek: Pszenica o 1/2 pensa drożej; mąka mocniej. — Hull. Pszenica angielska bardzo skąpo na targu i o 6 pensów drożej. Towar zagraniczny był więcej poszukiwany, przy 3 pensach wyższości. Jęczmień o 3 pensy niżej, inne artykuły bez zmiany. — Leith we środę: Tendencja targu była stała, przy cenach bez zmiany. — We Francji tendencja w dalszym ciągu była mocna, na skutek trwającego wciąż dobrego popytu. — Paryż donosi również o cokolwiek wyższych notowaniach pszenicy i maki na terminy. — Belgja przy dosyć słabych obrotach, utrzymała jednakże tendencję mocną. — Holandja miała również tendencję silną, przy drobnym obrocie. — Nad Renem i w Westfalji zapotrzebowanie panowało dobre, przy cenach pełno utrzymanych. — W Austro-Węgzech młynarze musieli ograniczyć swoją produkcję z powodu braku materiału surowego, a eksport maki był z tego powodu dość mały. Wobec pomyślnych widoków na zbiory, nie mogła się jednakże rozwinąć należycie dążność zwykła. — Berlin. Pszenica na bliższe terminy była poszukiwana i podniosła się stopniowo w cenie o 2 marki, natomiast dostawy na jesień obniżyły się o 1 m. 75 fen. Żyto również w cokolwiek słabszym usposobieniu. — Dowozy pszenicy na rynek gdański były w tygodniu ubiegłym jeszcze mniejsze, niż dotychczas; z wewnątrz kraju przywieziono tylko pojedyncze partycjki. Głównymi nabywcami w tym tygodniu, tak na pszenicę krajową, jak i tranzytową, byli młynarze gdańscy, podczas gdy eksporterzy tylko w pojedynczych wypadkach brali udział w zakupach, które ograniczały się głównie na lepszych gatunkach. Tendencja rynku należy uważać jako bardzo mocną, a za towar krajowy płacono również ceny podniesione. Obrócono około 800 tonn. Żyto na rynku gdańskim odznaczało się w tym tygodniu dość silną chwijnością, względnie do wielkości zapotrzebowań konsumcji. Ceny końcowe były jednakże o 4 marki wyższe, niż w końcu poprzedniego tygodnia. Targowano tylko około 70 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Ciekawemu. — Komedja p. t. „Oj, kobiety, kobiety“ pióra Dumanoira grywaną była u nas w r. z. w teatrze Letnim. Istnieje zatem. — Pani Teodozji T. — „Maż z grzeczności“ jest dziełem Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — Panu A. B. — Herb nadesłany zowie się „Prus 2-gi“, wszakże rysunek ramion krzyża jest wadliwy, powinny być proste, jak w „Pilawie“. — Janu M. Rydzewskiemu. — Herb zowie się „Kościusza“, nagłówek wszakże powinien przedstawiać pół lisa, nie zaś gryfa czy koguta, którego z powodu niewyraźnego rysunku określić nie możemy. Wyliczenie nazwisk zajęłoby zbyt wiele miejsca, znajdzie je pan w „Herbarzu“ Niesieckiego, który można przejrzeć np. w bibliotece głównej około 11-ej rano.

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 10-go lipca 1890 r.

Table with meteorological data for July 10, 1890. Columns include Barom., Wilgot., Wiatr, Tem. C., and Temp. R. with values for different times of day.

— Maksymiljan Rubinstein, starszy agent ubezpieczeń, przeniósł się na ulicę Jasną nr 6, obok hotelu „Victoria“.

2481) Dr Jan Sędziak przeprowadził się na Marszałkowską 140 (Szkolna 5). Przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu. Od 4-6 po połudn.

Advertisement for insurance services: Asekurację po kop. 5%. Pożyczki Premjowej I-ej Emisji z r. 1864, przyjmuje KANTOR Karola Gebickiego.

Krakowskie-Przedm. nr. 37, obok hotelu Saskiego DOLINA SZWAJCARSKA

Letni Cyrk Ernesto Giniselli. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Szczegóły w afiszach.

— Ciągnięcie amortyzacyjne z d. 2 (14) lipca 1890 r., 5% Pożyczki Premjowej z 1864 r., (pierwszej emisji). Mamy honor podać do wiadomości, że składkę asekuracyjną ustano- 75 kop. od biletu. Zamięscowi zechcą nadesłać markę na porto. Biuro Bankowe Administracji „Gazety Łosowań“ Krakowskie-Przedmieście nr 51. 751

Advertisement for WIOŚLARKE poleca Patschke i Troszel.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table with train schedules for various routes: Warszawa-wiedeńska, Warszawa-łódzka, Warszawa-terespolska, Warszawa-petersburska, Nadwiślańska do Kowla, Nadwiślańska do Mławy, Obwodowa z kolei wiedeńskiej, Obwodowa z kolei terespolskiej.

813 Statki z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r, do Plocka o g. 5 m. 30 rano, 8 1/2 z Włocławka o g. 2 1/2, z Plocka o 5 1/2 i 7 rano